

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!



sztandar

DZIENNIK
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ
PARTII ROBOTNICZEJ

ludu

Biała Podlaska • Chelm • Lublin • Zamość

magazyn

NIEDZIELA

ROK XXXV. NR 225 (10904)

Lublin, 5-6-7.X.1979r.

Cena 1 zł

SZAKIEM DOWODZIŁ DOWODZĄ

— Stanisław Jadczyk —

Koniec pierwszej dekady września. Wojna, wbrew pierwotnym założeniom sztabowców niemieckich toczy się nadal, armia polska i cały naród trwają w uporze, który równoważy militarną przewagę Wehrmachtu. Chociaż Niemcy odnoszą błyskawiczne zwycięstwa to jednak ich plany militarne załamują się. Nie zdołają pokonać armii polskiej na zachód od Wisły, nie zdołają zrealizować nowego planu nazwanego „Fall 5 September” zakładającego zniszczenie głównych sił polskich na zachód od linii Ostrow Mazowiecka — Siedlce — Lublin. Zdobywając przestrzeń przegrzywali Niemcy walkę o czas, kampania wydłużała się, 9 września 1939 r. Hitler zaniepokojony sytuacją w Polsce i na zachodzie wydaje nową ogólną dyrektywę OKH. Na jej podstawie sztab niemiecki przygotowuje nowy plan operacyjny przeciw Polsce — „Fall 9 September”, przewidujący potężne czołowe uderzenie na Lubelszczyznę, wsparte natarciem skrzydłowym Grupy Armii „Północ” częściowo przez Lubelszczyznę a częściowo na wschód od Bugu w kierunku Kowla i natarciem 14 armii z Grupy „Południe” przez Rostocze na Wołyń.

POLSCY sztabowcy przewidzieli, że w dniach 8-11 września. Zamierzano odebrać inicjatywę strategiczną Wehrmachtowi przez zwrot zaczepny armii „Poznań” i „Pomorze” w bok głównego zgrupowania niemieckiego sztykuącego się do uderzenia, przez Wisłę na Lubelszczyznę. Odcinali dywizje niemieckie znad Wisły zamierzano zahamować marsz Wehrmachtu do przodu, wyrwać poza niemieckie kleszcze wielkie polskie jednostki, zreorganizować front i w ten sposób wytrwać w walce do obłazenia przez Francuzów ofensywy. Naczelny wódz postanowił ścisnąć możliwie całość wojsk w kierunku na Małopolskę Wsch. i w ten sposób utrzymać połączenia z Rumunią. W wydaniu 11 września w Brzesku Litewskim zakłada „Wtyczkę” dla koncentracji sił własnych na południu” powierzył armii „Lublin” gen. Piłska obronę środkowej Wisły od Sandomierza do Deblina, wytyczył zadania dla Frontu Południowego gen. Sosnkowskiego i Frontu Północnego gen. Dąb-Biernackiego. Zapobiegł „całemu frontu przed głębokim obejściem ze wschodu zapewnić miało stworzenie zapory na linii Brześć — Pińsk. Organizację tej zapory marszałek Smigły powierzył dowódcy Okręgu Kozłowski IX gen. bryg Franciszkowi Kleebergowi.

Tak narodziła się Samodzielna Grupa Operacyjna „Polesie”.
Choć w zasadzie gen. Kleeberg dostał już 10 września rozkaz od naczelnego wódza nakazujący mu organizację obrony Polesia. Rozkaz z 11 września uzupełniał poprzednie decyzje. Do wykonania tego zadania gen. Kleeberg był doskonale przygotowany. Przygotował bowiem plany organizacji terenów i wojsk do walki na Polesiu jeszcze w pierwszych dniach września, gdy trwała bitwa graniczna i nie miały wskazywać jeszcze, że czołgi niemieckie będą już za kilka dni pod Brzeskiem. Instynktownie prze-

czuwał, że będzie się bić, i to wkrótce...

Bitwa o Kobryń

Gen. Kleeberg obronę Polesia oparł na linii rzek Muchawiec — Pługa — Fryjów. Początkowo dysponował za ledwie żołnierzami z jednostek zapasowych ośrodków stacjonujących na terenie OK IX w czasie pokoju. Później wojsk przybywało. Tu szła piechota, kawaleria, saperzy artyleria, najmłodsze roczniki przybyły z zachodu Polski. Bez broni, sprzętu i ekwipunku, ale wszyscy pełni zapału i wiary, rwący się do boju. I tak już było do końca — innym wojska topniały w bojach, gen. Kleebergowi z każdą walką przybywało żołnierzy. Na obcyzmiach strażnic między granicą z ZSRR a Bugiem organizował gen. Kleeberg swą grupę. Jeszcze nie wiedział, że czeka go kilkusetkilometrowy marsz przez polską Polskę, czeka go ostatek w wojnie 1939 r. bój z Niemcami.

W rejonie Baranowicz, Słonim i Kobrynia powstawała od 11 września na bazie ośrodków zapasowych 20 i 30 dywizji piechoty nowa jednostka gen. Kleeberga — „Dywizja Kobryń”. Zwana wówczas jeszcze „Zgrupowanie Piechoty „Kobryń”. W miejscowościach położonych wzdłuż szosy z Kobrynia przez Horodnicę do Pińska rozlokowały się oddziały 82, 83 i 84 pułków piechoty. Organizowały się na gwałt kompanie, bataliony. Powstawały niemal z godziny na godzinę. Ludzi nie brakowało, nie było broni. Ale i broń przyszła autobusami warszawskimi przywieziona z głównego arsenału II Rzeczypospolitej w Sławosach k. Deblina. Rozkaz organizacji dowodziła dywizji ze sztabem i wszystkimi oddziałami dywizji otrzymał płk art. Adam Epier. II dowódca piechoty dywizyjnej 20 Dywizji Piechoty. W warunkach wielkiej improwizacji, do jakiej zdolni jesteśmy chyba tylko my, w warunkach zbliżającego się frontu niemieckich natarć, bez żadnej biurokracji, w tempie błyskawicznym, już 14 wrześ-

nia Dywizja „Kobryń” zamoczyła swe stanowiska. Była silną jednostką z kawalerią dywizyjną, oddziałem zwiadowców, kompanią łączności, strzelecką kompanią sztabową, dywersyjną kompanią ckm, plutonem czołwizystów, smotoryzowana bateria ppanc kompania saperów, 82 pułkiem piechoty o dwóch batalionach, 83 pp i 84 pp także o dwóch batalionach szosy, samodzielny batalionem 79 pułku piechoty, 3 baterii artylerii lekkiej, trzech kolonach wozów krajowych, jednej kolonnej samochodowej i szpitala polowego z kolumną wozów sanitarnych. Wszystkie oddziały dywizyjne miały przeważające wagi stary żołnierz, były doskonale ukształtowane w broń maszynową i ręczną. Brakowało tylko artylerii i broni ppanc.

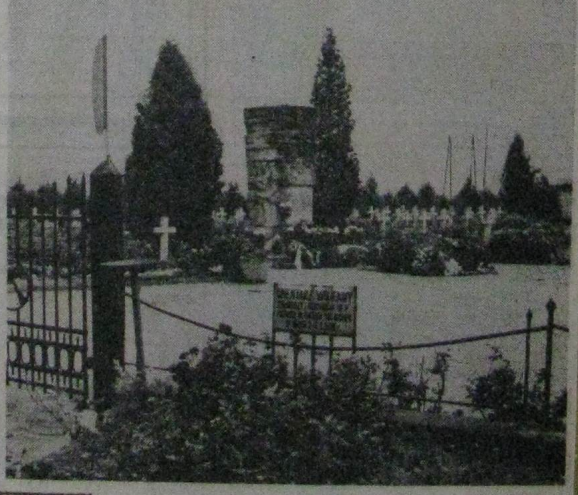
Już w pierwszym dniu swej organizacji, 11 września, nie istniejąca jeszcze Dywizja „Kobryń” otrzymała pierwsze zadanie bojowe od gen. Kleeberga — zamknąć szosy i drogi przechodzące przez Kobryń oraz dotrzymać trasę Muchawiec na odcinku od Kobrynia do Horodnika, poza tym rozpoznawać teren na kierunkach Kobryna — Brześć, Kobryna — Zabinka, Kobryna — Ogródki, Kobryna — Twisz, Kobryna — Pruzana. Rozpoznanie spadło na barki istniejącego już na szczycie oddziału zwiadowców — Oddziału Rozpoznawczego nr 1 w składzie plutonu czołwizystów i Oddziału Rozpoznawczego nr 2 w składzie plutonu koneserów, niemal od początku bojowego w styczności z oddziałami rozpoznawczymi niemieckimi.

Wkrótce docorowanie Kanalu Królewskiego i Muchawca przejęło zgrupowanie dowodzone 82 pp ppk Targowskiego, w składzie I i II batalionów 82 pp i odwodowego samodzielnego batalionu 79 pp mjr Bartull. Obronę Kobrynia — ważnego punktu strategicznego, miasta rozlokowanego na skrzyżowaniach ważnych dróg i linii kolejowych, powierzzył płk Epier zgrupowaniu dowodzone 83 pp ppk Sewerynowi. Linia obrony oparł ppk Seweryn na południowym brzegu Muchawca, wykorzystując też biegnący przez miasto kanał Bony i pobliskie łąki. Gubernia I i II obsadziły linię i batalion 83 pp kpt. Soczyńskiego i odwód II batalion 83 pp kpt. Ściobowskiego. Odwodem płk Epiera był II batalion 84 pp kpt. Bilczewskiego i pozostałe siły 84 pp. 12 września nadeszły pierwsze meldunki o zbliżaniu się Niemców do Kobrynia — od północy. Nadchodziła z północy kraju 3 Dywizja Pancerna z korpusu Guderiana. Do pierwszej walki doszło 14 września — stoczyć ją żołnierze Oddziału Rozpoznawczego nr 1. Na szosie z Brzeska wygrał starcie z niemieckim smotoryzowanym oddziałem rozpoznawczym.

Dywizja przyjęła w tym czasie ugrupowanie obronne — wielki trójkąt oparty wierzchołkami o Horodnicę — Kobryń i krzyżówkę szos w Pułczy Rudzkiej. Wciąż przybywali nowi żołnierze, dostarczały ich polskie szosy, którymi cofały się na wschód oddziały idące w walce z zachodnich krańców Polski. Wciąż szli na wschód rezerwicy bez kart mobilizacyjnych, marzący, że wreszcie na wschodzie otrzymają przydział i broń. Żołnierze dywizji uodporniali się psychicznie, „przeżył” fale uciekinierów, obejrzał luksusowe auta z luksusowymi paniami w futrach i dygnitarzami z walizkami, uciekającymi na wschód rozsiewając przy okazji paniczne wieści. Tak dotychczasowy żołnierz czekał na wroga, chciał się bić.

A bić miał się dopiero 17 września. Zmienił się przeciwnik — odezła się spod Brzeska 3 DPanc. — jej miejsce zajęła 2 Dywizja Zmotoryzowana. Tożsamo słabe walki. Rozpoznał wroga walka batalion kpt. Bilczewskiego w rej. Zabinki 15 września. Nad reka Trześnia wysunięta pozycja utworzył batalion kpt. Ściobowskiego. Rejon skrzyżowania szos na północ od Muchawca zamknął 84 pp mjr Zieliński. 16 września bił się z Niemcami na południe od Zabinki batalion kpt. Bilczewskiego

(Dokończenie na str. 5)



Chłostana wojenny żołnierzy i oficerów WP poległych w walkach pod Kockiem w dniach 3-4 października 1939 r. Foto: W. Szeptak

„... z dalekiego Polesia ...”

Szlakiem „Dywizji Kobryń”

— Stanisław Jadczał —

Koniec pierwszej dekady września. Wojna, wbrew pierwotnym założeniom sztabowców niemieckich toczy się nadal, armia polska i cały naród trwają w uporze, który równoważy militarną przewagę Wehrmachtu. Choć Niemcy odnoszą błyskawiczne zwycięstwa to jednak ich plany militarne załamują się. Nie zdołają pokonać armii polskiej na zachód od Wisły, nie zdołają zrealizować nowego planu nazwanego „Fall 5 September” zakładającego zniszczenie głównych sił polskich na zachód od linii Ostrów Mazowiecka — Siedlce — Lublin. Zdobywając przestrzeń przegrywali Niemcy walkę o czas, kampania wydłużała się. 9 września 1939 r. Hitler zaniepokojony sytuacją w Polsce i na zachodzie wydaje nową ogólną dyrektywę OKH. Na jej podstawie sztaby niemieckie przygotowują nowy plan operacyjny przeciw Polsce — „Fall 9 September”, przewidujący potężne czołowe uderzenie na Lubelszczyznę, wsparte natarciem skrzydłowym Grupy Armii „Północ” częściowo przez Lubelszczyznę a częściowo na wschód od Bugu w kierunku Kowla i natarciem 14 armii z Grupy „Południe” przez Roztocze na Wołyń.

POLSCY sztabowcy przeciwstawiają założeniom niemieckim „Drugi plan Zachód” opracowany przez Naczelne Dowództwo w dniach 8—11 września. Zamierzano odebrać inicjatywę strategiczną Wehrmachtowi przez zwrot zaczepny armii „Poznań” i „Pomorze” w bok głównego zgrupowania niemieckiego szykującego się do uderzenia poprzez Wisłę na Lubelszczyznę. Odcinając dywizje niemieckie z nad Wisły zamierzano zahamować marsz Wehrmachtu do przodu, wyrwać poza niemieckie kleszcze wielkie polskie jednostki, zreorganizować front i w ten sposób wytrwać

czował, że będzie się bić, i to wkrótce...

Bitwa o Kobryń

Gen. Kleeberg obronę Polesia oparł na linii rzek Muchawiec — Pina — Prypeć. Początkowo dysponował zaledwie żołnierzami z jednostek zapasowych ośrodków stacjonujących na terenie OK IX w czasie pokoju. Później wojsk przybywało. Tu szła piechota, kawaleria, saperzy, artyleria, najmłodsze roczniki przybyłe z zachodu Polski. Bez broni, sprzętu i ekwipunku, ale wszyscy pełni zapału i wiary, rwący się do boju.

nia, Dywizja „Kobryń” zakończyła swe formowanie.

Była silną jednostką, z kawalerią dywizyjną, oddziałem zwiadowców, kompanią łączności, strzelecką kompanią sztabową, dyspozycyjną kompanią ckm, plutonem rowerzystów, zmotoryzowaną baterią ppanc. kompanią saperów, 82 pułkiem piechoty o dwóch batalionach, 83 pp i 84 pp także o dwóch batalionach każdy, samodzielnym batalionem 79 pułku piechoty, 3 baterii artylerii lekkiej, trzech kolumn wozów krajowych, jednej kolumny samochodowej i szpitala polowego z kolumną wozów sanitarnych. Wszystkie oddziały dywizyjne miały przewyższające etaty stany żołnierzy, były doskonale uzbrojone w broń maszynową i ręczną. Brakowało tylko artylerii i broni ppanc.

Już w pierwszym dniu swej organizacji, 11 września, nie istniejąca jeszcze Dywizja „Kobryń” otrzymuje pierwsze zadanie bojowe od gen. Kleeberga — zamknąć szosy i drogi przechodzące przez Kobryń oraz dozorować rzekę Muchawiec na odcinku od Kobrynia do Horodźca, poza tym rozpoznawać teren na kierunkach Kobryń — Brześć, Kobryń — Zabinka, Kobryń — Ogrodniki, Kobryń — Tewle, Kobryń — Pruzana. Rozpoznanie spadło na barki istniejącego już na szczęście oddziału zwiadowców — Oddziału Rozpoznawczego nr 1 w składzie plutonu rowerzystów i Oddziału Rozpoznawczego nr 2 w składzie plutonu konnego, niemal od początku będących w styczności z oddziałami rozpoznawczymi niemieckimi.

Wkrótce dozorowanie Kanału Królewskiego i Muchawca przejęło zgrupowanie dowódcy 82 pp, ppłk Targowskiego, w składzie I i II batalionów 82 pp i odwodowego samodzielnego batalionu 79 pp mjr Bartuli. Obronę Kobrynia — ważnego punktu strategicznego, miasta rozlokowanego na skrzyżowaniach ważnych dróg i linii kolejowych, powierzył płk Epler zgrupowaniu dowódcy 83 pp — ppłk Sewerynowi. Linie obrony oparł ppłk Seweryn na południowym brzegu Muchawca, wykorzystując też biegnący przez miasto kanał Bony i pobliskie folwarki Gubernia I i II obsadziły linie I batalion 83 pp kpt Sroczyńskiego i odwód II batalion 83 pp kpt. Scisłowski. Odwozem płk Eplera był II batalion 84 pp kpt. Bilczewskiego i pozostałe siły 84 pp.

12 września nadeszły pierwsze meldunki o zbliżaniu się Niemców do Kobrynia — od północy. Nadchodziła z północy kraju 3 Dywizja Pancerna z korpusu Guderiana. Do pierwszej walki doszło 14 września — stoczył ją żołnierze Oddziału Rozpoznawczego nr 1. Na szosie z Brześcia wygrali starci z niemieckim

u,
na
s-
e-
a-
u-
ji
ab
a-
v-
ji
u-
y-
o-
d-
n-
a-
m-
o-
ny
fie
ś-
go
ali
cie
e-
a-
na,
i
o-
uni
ch
ny
wie
ale
ze
yl,
ej.
weł
pu
ym
ni-
w
ali
tuż
po-
za-
IN
za-
nci
ru.
ze-
ch-
upę
po-
le-
nód
nie
pod
Jak
nie?
acy
or-
ho-
ny
ykl
W
ady
Pa-
wia
1252
SB
rzed
a w

POLSICY sztabowcy przeciwstawiają założeniom niemieckim „Drugi plan Zachód” opracowany przez Naczelne Dowództwo w dniach 8–11 września. Zamierzano odebrać inicjatywę strategiczną Wehrmachtowi przez zwrot zaczepny armii „Poznań” i „Pomorze” w bok głównego zgrupowania niemieckiego szycującego się do uderzenia poprzez Wisłę na Lubelszczyznę. Odciągając dywizje niemieckie znad Wisły zamierzano zahamować marsz Wehrmachtu do przodu, wyrwać poza niemieckie kleszcze wielkie polskie jednostki, zreorganizować front i w ten sposób wytrwać w walce do obiecaniej przez Francuzów ofensywy. Naczelny wódz postanowił sciągnąć możliwie całość wojsk w kierunku na Małopolskę Wsch. i w ten sposób utrzymać połączenia z Rumunią. W wydaniu 11 września w Brześciu Litewskim rozkazie „Wytyczne dla koncentracji sił własnych na południu” powierzył armii „Lublin” gen. Piskora obronę środkowej Wisły od Sandomierza do Dębina, wytyczył zadania dla Frontu Południowego gen. Sosnkowskiego i Frontu Północnego gen. Dab-Biernackiego. Zabezpieczenie całości frontu przed głębokim obejściem ze wschodu zapewnić miało stworzenie zapory na linii Brześć — Pińsk. Organizację tej zapory marszałek Smigły powierzył dowódcy Okregu Korpusu IX gen. bryg Franciszkowi Kleebergowi.

Tak narodziła się Samodzielną Grupę Operacyjną „Polesie”.

Choć w zasadzie gen. Kleeberg dostał już 10 września rozkaz od naczelnego wodza nakazujący mu organizację obrony Polesia. Rozkaz z 11 września uzupełniał poprzednie decyzje. Do wykonania tego zadania gen. Kleeberg był doskonale przygotowany. Przygotował bowiem plany organizacji terenów i wojsk do walki na Polesiu jeszcze w pierwszych dniach września, gdy trwała bitwa graniczna i nie nie wskazywało jeszcze, że czołgi niemieckie będą już za kilka dni pod Brześciem. Instynktownie prze-

oznawał, że będzie się bić, i to wkrótce...

Bitwa o Kobryń

Gen. Kleeberg obronę Polesia oparł na linii rzek Muchawiec — Pina — Prypeć. Początkowo dysponował zaledwie żołnierzami z jednostek zapasowych ośrodków stacjonujących na terenie OK IX w czasie pokoju. Później wojsk przybywało. Tu szła piechota, kawaleria, saperzy, artyleria, najmłodsze roczniki przybyłe z zachodu Polski. Bez broni, sprzętu i ekwipunku, ale wszyscy pełni zapału i wiary, rwący się do boju. I tak już było do końca — innym wojska topniały w bojach, gen. Kleebergowi z każdą walką przybywało żołnierzy... Na olbrzymich przestrzeniach między granicą z ZSRR a Bugiem organizował gen. Kleeberg swą grupę. Jeszcze nie wiedział, że czeka go kilkusetkilometrowy marsz przez pół Polski, czeka go ostatni w wojnie 1939 r. bój z Niemcami...

W rejonie Baranowicz, Słonimia i Kobrynia powstawała od 11 września na bazie ośrodków zapasowych 20 i 30 dywizji piechoty nowa jednostka gen. Kleeberga — „Dywizja Kobryń”. Zwana wówczas jeszcze „Zgrupowanie Piechoty „Kobryń”. W miejscowościach położonych wzdłuż szosy z Kobrynia przez Horodziec do Pińska rozlokowały się oddziały 82, 83 i 84 pułków piechoty. Organizowały się na gwałt kompanie, bataliony. Powstawały niemal z godziny na godzinę. Ludzi nie brakowało, nie było broni. Ale i broń przyszła autobusami warszawskimi przywieziona z głównego arsenału II Rzeczypospolitej w Stawach k. Dębina. Rozkaz organizacji dowództwa dywizji ze sztabem i wszystkimi oddziałami dywizji otrzymał ptk art. Adam Epler, II dowódca piechoty dywizyjnej 20 Dywizji Piechoty. W warunkach wielkiej improwizacji, do jakiej zdolni jesteśmy chyba tylko my, w warunkach zbliżającego się frontu i niemieckich nalotów, bez zbędnej biurokracji, w tempie błyskawicznym, już 14 wrześ-

południowym brzegu Muchawca, wykorzystując też biegnący przez miasto kanał Bony i pobliskie folwarki Gubernia I i II obsadziły linię I batalion 83 pp kpt. Sroczyńskiego i odwód II batalion 83 pp kpt. Scisłowskiego. Odwozem ptk Eplera był II batalion 84 pp kpt. Bilczewskiego i pozostałe siły 84 pp.

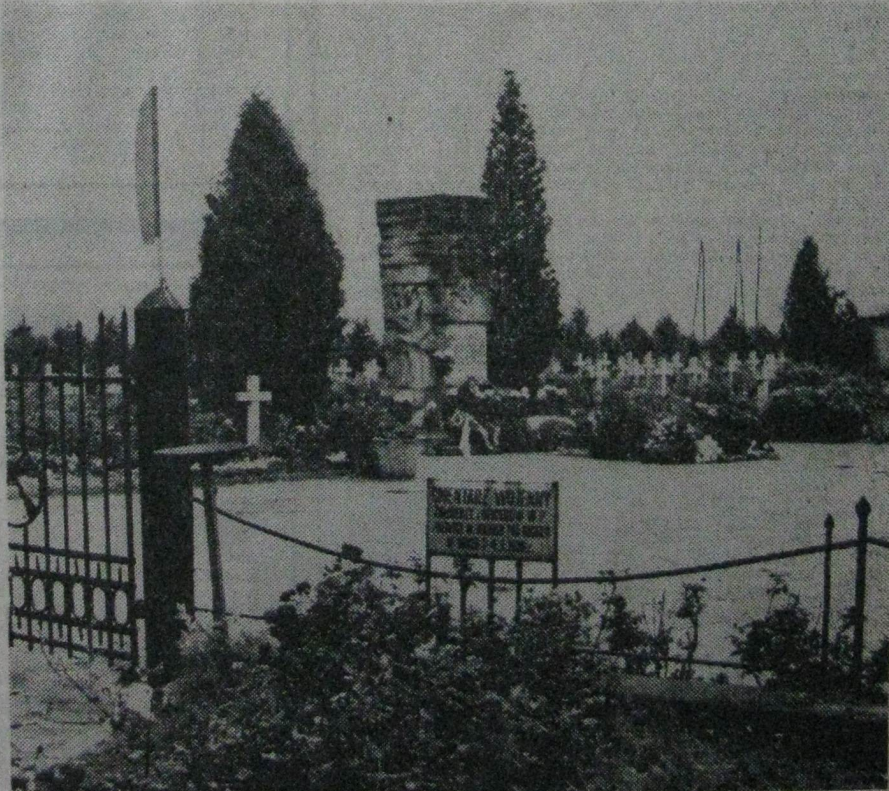
12 września nadeszły pierwsze meldunki o zbliżaniu się Niemców do Kobrynia — od północy. Nadchodziła z północy kraju 3 Dywizja Pancerna z korpusu Guderiana. Do pierwszej walki doszło 14 września — stoczył ją żołnierze Oddziału Rozpoznawczego nr 1. Na szosie z Brześcia wygrali starcie z niemieckim zmotoryzowanym oddziałem rozpoznawczym.

Dywizja przyjęła w tym czasie ugrupowanie obronne — wielki trójkąt oparty wierzchołkami o Horodziec — Kobryń i krzyżówkę szos w Puszczy Rudzkiej. Wciąż przybywali nowi żołnierze, dostarczały ich polskie szosy, którymi cofały się na wschód oddziały idące w walce z zachodnich krańców Polski. Wciąż szli na wschód rezerwiści bez kart mobilizacyjnych, marzący, że wreszcie na wschodzie otrzymają przydział i broń. Żołnierz dywizji uodpornił się psychicznie, „przeżył” falę uciekinierów, obejrzał luksusowe auta z luksusowymi paniami w futrach i dygnitarzami z walizkami, uciekającymi na wschód rozbiegającą przy okazji panicznie wieści. Tak doświadczony żołnierz czekał na wroga, chciał się bić.

A bić miał się dopiero 17 września.

Zmienił się przeciwnik — odeszła spod Brześcia 3 DPanc. — jej miejsce zajęła 2 Dywizja Zmotoryzowana. Toczone słabe walki. Rozpoznawał wroga walką batalion kpt. Bilczewskiego w rej. Zabinki 15 września. Nad rzeką Trościanką wysuniętą pozycję utworzył batalion kpt. Scisłowskiego. Rejon skrzyżowania szos na północ od Małoryty zamknął 84 pp mir Zeleńskiego. 16 września bił się z Niemcami na południe od Zabinki batalion kpt. Bilczewskiego

(Dokończenie na str. 5)



Cmentarz wojenny żołnierzy i oficerów dniach 2–4 października 1939 r.

WP poległych w walkach pod Kockiem w Foto: W. Stepiś

MARSZ SGO „POLESIE” W KIERUNKU WARSZAWY

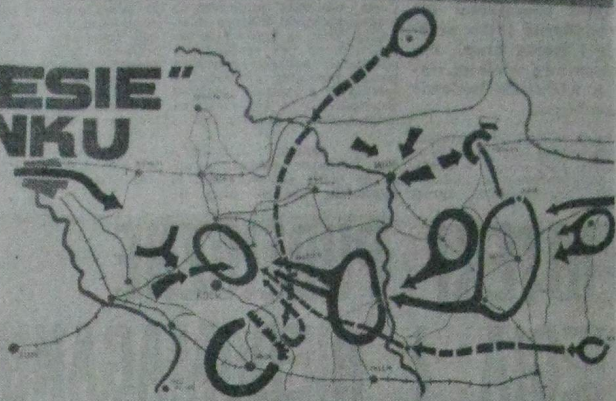


Foto: W. Słepień

(Dokończenie ze str. 3)

z 84 pp — żołnierze walczyli doskonale odrzucając Niemców za rzekę Muchawiec, po czym wycofali się do rejonu Hajkowska przy szosie z Kobrynia do Włodawy.

Wielka bitwa o Kobryń rozpoczęła się 17 września uderzeniem 2 Dywizji Zmotoryzowanej przez Muchawiec wzdłuż szosy Brześć — Kobryń na wschód. Opór stawiały jej kompanie II batalionu 83 pp na linii wsi Piaski — Perki — Suchowoczyce. Opór skuteczny — Niemcy nie zdołali wyrzucić Polaków z linii obrony, II batalion 83 pp sam zszedł na rozkaz do lasów na południe od Kobrynia dopiero wieczorem 17 września.

18 września niemieckie oddziały rozpoznawcze wyszły na przedpole dywizji „Kobryń” ok. godz. 9 rano. Odrzucił je ogień polskiej artylerii. Przed południem rozpoczął się pojedynek artyleryjski. Niemcy ostrzeliwali miasto i wysunięte punkty oporu 83 pp w folwarkach Gubernia I i II. Ok. godz. 12 nastąpił pierwszy atak niemieckiej piechoty wspartej czołgami i ogniem artylerii. Zatrzymały natarcie polskie ckm-y i artyleria — dwa działony haubic 100 mm i 5 działony armat 75 mm pod dowództwem kpt Kapuśty, nisząc kilka wozów pancernych.

Po południu wznowione przez Niemców walki przybrały na sile. Z pięciu polskich dział wysuniętych na przedpole dywizji niemieccy artylerzyści niszczyli dwa — armatę 75 mm i haubicę 100 mm, niechota zdobywa oba folwarki Gubernia a kilkakrotnie przeciwdzierzenia żołnierzy 83 pp nie przyniosły sukcesu. Niemcy wprowadzają do walki ok. 90 czołgów i 200 samochodów. W zachęce, bezpodpornej walce żołnierze polski święci bohaterstwem.

Niemcy wciąż atakują. Ok. godz. 16 następuje kulminacja niemieckiego natarcia. Na pomoc I batalionowi 83 pp idzie kompania I batalionu 82 pp z plutonem działek ppanc. dywizyjnej baterii zmotoryzowanej. Tymczasem płk Epler przygotowuje zasadnicze przeciwnatarcie z rejonu Hajkowskiej, wykonają je bataliony grupowane na południowym skrzydle obrony Kobrynia. Główne zadanie przypada II batalionowi 83 pp — ma uderzyć od południa między kanalem Bony i szosą i oczyścić przedpole kanału 62 zadaniem ma naciąć II batalion 84 pp, w odwodzie pozostaje samodzielny batalion 78 pp. Przeciwnatarciu tych oddziałów ma towarzyszyć atak zalogi Kobrynia, wzmocnionej Kompanii I batalionu 82 pp. Pod dowództwem ppk Władysława Seweryna ruszają o godz. 17 oddziały Dywizji „Kobryń” do kontrataku z okrzykiem „samozmianą”, „Niech żyje Polska” na ustach. Sukces jest ogromny. Niemcy bici od tyłu i z boku, wypychani z przodu, wycofują się panicznie. Nie strzela nawet artyleria niemiecka. Walka przedłuża się jedynie w rejonie jednego z

folwarków Gubernia, gdzie odcięto zalogę niemiecką, trwać będzie jeszcze w nocy. Dopiero po kilku godzinach odezwała się jedna bateria niemiecka ostrzeliwując w nocy miasto z dalekiej odległości. Daleko na zachodzie płonęły polskie wsie spalone przez wycofujące się oddziały niemieckie.

Płk Epler meldował gen. Kleebergowi: „Żołnierz bit się

Do Kowla nie było już po co iść, zawróciła więc Grupa „Polesie” na zachód, Dywizja „Kobryń” przez Ratno — Zamuszany — Wyzwę — Krymno szła na Włodawę. W dziwnym marszu, przez płonący kraj. Bez większej bitwy, a jednak w ciągłym towarzysztwie strzałów patroli i oddziałów rozpoznawczych bijących się z nieprzyjacielem, z oddziałami dywersantów i zwykłymi bandami. W rejonie

„Kobryń” szosą z Szacka i Switzi na Włodawę. Choć pod nogami była szosa — marsz wyczerpywał. Tuż przed przemarszem ożyła reka pozrywała, popaliła wszystkie mosty i mostki, trzeba było budować nowe, szukać obojst. Dopiero o 7 rano, a więc już w pełnym świetle dnia, dotarła dywizja nad Bug. Żołnierze byli nie tylko zmęczeni ale i zmarnięci — po słonecznych, upalnych wrzesniowych dniach nagle ochłodziło się, nad ranem padał mokry, gęsty śnieg. Brodem nie opodal zniszczonego mostu drogowego oraz mostem pontonowym zbudowanym już przez saperów płk Szuberta przeprawiali się żołnierze płk Eplera aż do południa 27 września. Na zachodnim brzegu Bugu wiałło ich słońce nad Włodawą i uśmiechnięte, radosne twarze jej mieszkańców.

Zaopatrzyła się we Włodawie dywizja po raz ostatni w amunicję, przybyło jej żołnierzy dzięki dołączeniu batalionu utworzonego z marynarzy Flotylli Pńskiej pod dowództwem komandora Kamińskiego. Oddawała do polskich wsi swoich rannych i chorych wjeżdżonych z Polesia. Pozostała cywilnych uciekinierów towarzyszących jej od Kowla.

29 września ruszyła Dywizja „Kobryń” w dalszy marsz, szlakiem Włodawa — Jabłon — Radzyn, stacjonując po drodze oboje w Puchowej Gorze i Jabloniu, potem jeszcze w Milanowie.

A później był Kock — o bitwie tej piszemy w innym materiale. Dywizja „Kobryń” oddała w tej bitwie ostatnie strzały w wojnie 1939 r. Nie opodał gajówki „Ofiara”. Przedtem jeszcze dane było tym żołnierzom tulaczom przeżyć radość niedostępną we wrześniu żołnierzowi polskiemu — oto po raz drugi w tej kampanii odnotowano ZWYCIĘSTWO! Tak jak pod Kobryniem 2 Dywizja Zmotoryzowana z korpusu Guderiana, tak tutaj 13 Dywizja Piechoty Zmotoryzowanej musiała uznać wyższość żołnierzy dywizji płk Eplera. Niemcy uchodzili z pola bitwy sędzieli przez żołnierzy dzielnego II batalionu 183 pp kpt Słowskiego i szwadronu Brygady Kawalerii „Pis”.

Wszyscy historycy oddają cześć dowódcy dywizji — płk Eplerowi, którego talent faktyczny dopomógł doprowadzić ostatnią bitwę SGO „Polesie” do sukcesu. SGO odniosła zwycięstwa, ale musiała kapitulować. Na ostatniej odpowie gen. Kleeberg powiedział płk Eplerowi:

„Nie sobie nie mamy do zarzucenia. Zachowaliśmy honor żołnierski do końca — Kiedys, gdy Ojczyzna zażąda od nas rachunku będziemy mogli odpowiedzieć na każde pytanie. Niech pan powie swoim żołnierzom, że umieli być się o honor swej Ojczyzny!”

STANISŁAW JADZCZAK

Szlakiem „Dywizji Kobryń”

doskonale — szczególnie odznaczają się PW gimnazjalne i pozaskolne”.

Straty były niezbyt wielkie, niweczyła je radość ze zwycięstwa w dwudniowej bitwie o Kobryń.

Na bezdrożach Polesia

Po 17 września dalsza obrona Polesia nie miała sensu. Gen. Kleeberg postanowił przemieścić na północ od lasów Prypoci. Dywizja „Kobryń” otrzymała zadanie przejścia do kompleksu lasów dywizyjnych i zamknięcia w nich przebiegu drogi między Kanalem Orzechowym a torami „kolejowym” Brześć — Kowel, by nie dopuścić do posuwania się Niemców w ogólnym kierunku na wschód i południowy wschód.

Odechodzila dywizja bez niemieckiego pościgu. 2 DZmot. zajęła Kobryń dopiero 19 września w południe, a oddziały polskie maszerowały całą noc i jeszcze pół dnia do Wydyna, przez polskie piaski, w morderczym trudzie. Na koniec czekali ich jeszcze podmokłe lasy dywizyjne.

20 września gen. Kleeberg postanowił przejść siłami całej Grupy do rejonu na zachód od Kowla. Kowel miał być silnym punktem oporu na Wołyniu, gromadziły się tam dziesiątki tysięcy żołnierzy, było tam wiele sprzętu i olbrzymie zapasy amunicji. A tymczasem generałowie dowodzący tutaj rozpuścili te masy wojska. Przewaliła się ona szosa kowelska na Brześć, przez Dywid. Płk Epler zbierał tych żołnierzy, organizował w kompanie i uzbierał

nie Rudnia — Wyzwa Nowa Dywizja „Kobryń” musiała wywalczyć sobie drogę przez bandy dywersyjne. Marsz po lasach i bagnach trudził żołnierzy. Wyjaśniał im płk Epler:

„Idziemy do boju z Niemcami i to jest cel naszego marszu. Idziemy nocami, złyimi drogami, lasami i przez bagna, ażeby dojść do tej walki może zmęczeni fizycznie, ale w oddziałach zwartych...”

Dywersanci, mobilizowali do akcji przez agentów Abwehry i działaczy tzw. „Siczy Poleskiej”, atakowali oddziały dywizji we wsiach Piaseczno i Borzowa, przez te ostatnie wsi dywizja musiała wywalczyć przejście z bronia w rektu. 19 września zabity został w Kamieniu Koszyrskim dowódca patrolu dywizyjnego ppur. Włodarz.

Miał też maszerujący żołnierz i swe radosne — uśmiech dzieci zagubionych przez rodziców na drogach i w miasteczkach Wołynia, a przyciemnionych do oddziałów dywizji, słowa wdzięczności cywilów, których pod swoją opieką prowadził za Bug.

Tak minął marsz do Szacka — tu zebrała się cała Grupa „Polesie”. W potężnym kompleksie lasów koło tej miejscowości szykowały się oddziały Kleeberga do przeprowadzenia jeszcze jednej rzeki — na Bugu. Po drugiej stronie była już Włodawa.

Do ostatniego boju

W nocy z 26 na 27 września maszerowała Dywizja